

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji:
KWARTALNIE..... 5 fr.
PÓŁROCZNIE..... 10 fr.
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą :

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements:
TROIS MOIS..... 5 fr.
SIX MOIS..... 10 fr.
UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

Paryż, dnia 5 stycznia 1918 roku.

Numerem niniejszym rozpoczynamy piąty rok istnienia, — piąty rok pracy trudnej, nieraz niewdzięcznej, bo źle zrozumianej.

Jeżeli wszakże kiedy, to nie dzisiaj pora na pretensje osobiste, porachunki partyjne i t. p. Więcej niż kiedykolwiek należy ze szczegółów codziennych i targów małostkowych podźwignąć jak najwyżej istotę sprawy polskiej, istotę naszych, nigdy nie przedawnionych postulatów narodowych.

Sztandarem naszym : Polska zjednoczona, wielka na zachód i wschód, o morze oparta, rzeczywiście niepodległa.

Polska, obejmująca tylko Królestwo i Galicję, prawdopodobnie jeszcze z obciążeniami, Polska pozbawiona zaboru pruskiego, złączona unją z Austro-Węgrami, ściśnięta pierścieniem politycznej, ekonomicznej i militarnej potęgi niemieckiej od północy i zachodu, — taka Polska byłaby zawsze nietylko uzależnioną od Austro-Węgier, ale wprost użarżmioną przez Niemcy. Polska taka nie mogłaby drgnąć nawet wbrew woli Berlina, bo każdej chwili groziłoby jej najście korpusów niemieckich. Okazja znalazłaby się łatwo : nie trudno przecież przypadłoby rządowi pruskiemu zainscenizować zamach serajewski — w Poznaniu !

Tylko posiadanie zaboru pruskiego i oparcie o morze zdoła zapobiedz pogwałceniu Polski przez Niemcy, zdoła Polsce zabezpieczyć prawdziwą i trwałą niepodległość. Zjednoczenie zaś Polski może się dokonać tylko w razie całkowitego zwycięstwa Koalicji nad państwami centralnymi. Stąd było i jest dla nas obowiązkiem sumienia narodowego i rozumu politycznego stać stanowczo po stronie mocarstw sprzymierzonych, i to nie tylko słowem, lecz czynem.

Prawda, że społeczeństwo polskie doznało z tej strony niejednego zawodu. Uważamy sobie za obowiązek mówić prawdę otwarcie, oczywiście tak, by przekonać tych, do których się mówi, a nie wywoływać skutków odwrotnych od pożądaných. W każdym zaś razie żaden zawód przejściowy nie może nam zamknąć oczu na fakt, że tylko wielkie zwycięstwo Koalicji możemy dać wielką Polskę, Polskę istotnie niepodległą.

Przy sztandarze takiej Polski trzeba nam stać i trwać !

POLONIA.

RZĄD FRANCUSKI A SPRAWA POLSKA

Przed dwoma tygodniami wykazała *Polonia* w artykule francuskim « Le Silence », jak fatalne skutki ma w Polsce milczenie mocarstw sprzymierzonych w naszej sprawie, tym bardziej, gdy milczeniu temu towarzyszą takie fakty, jak opublikowanie tajnych dokumentów dyplomatycznych w Piotrogradzie, z których wynika, że Rosja, jeszcze na początku tego roku, otrzymała wszelką swobodę działalności przy określaniu swej granicy od strony Niemiec i Austrii. — oraz takiej objawy. Jak zachowanie się pewnych wpływowych pism paryskich, które jak gdyby pchały Polaków ku t. zw. austriackiemu rozwiązaniu sprawy polskiej.

W tym samym czasie, gdy słowa te pisaliśmy, premier angielski, Lloyd George, uważał za wskazane powiedzieć między innymi w Izbie Gmin : « Jeżeli Rosja postanowiła zawrzeć pokój odrębny, jej to będzie zadaniem uregulować losy swych własnych prowincji, zajętych przez nieprzyjaciela ». Oznacza to ni mniej, ni więcej jak zupełne umycie rąk w sprawie Polski. A gdzie niepodległość Polski? Gdzie jej zjednoczenie? Wprawdzie jest rzeczą wiadomą, że Lloyd George nie odznaczał się nigdy właściwym zrozumieniem doniosłości sprawy polskiej i, wprawdzie, inni członkowie rządu angielskiego, jak np. sekretarz spraw zagranicznych, Balfour, są innego w kwestji polskiej odeń zdania, ale fakt pozostanie faktem, że takie słowa padły z ust sternika jednego z najpotężniejszych narodów sprzymierzonych. Jakim to wszystko echem odbija się w Polsce, tłumaczyć nie potrzebujemy.

Na szczęście zabrał głos, w dniu 27 grudnia r. z., w parlamencie francuskim minister spraw zagranicznych, p. Stéphane Pichon, i oświadczył — według *Journal Officiel* — co następuje :

« Mamy ścisłe obowiązki wobec uciśnionych narodowości nietylko Belgji, Serbji i Rumunji, których los tragiczny wymaga więcej, niż naszej troski, bo naszego zupełnego oddania, ale także wobec Polski... (Żywe oklaski na licznych ławach) Polski, o której wczoraj jeszcze mówił prezydent Wilson w Waszyngtonie, P. Sonnino w Rzymie, i co do której mogę tylko powtórzyć to, co kolejno zapewniali pp. Briand, Asquith, Ribot, a mianowicie, że nie oddzielamy jej sprawy od naszej, że utrzymujemy w całej pełni zobowiązania, które wobec niej podjęliśmy, że chcemy by była jedną, niepodległą i niepodzielną, z wszystkimi gwarancjami jej swobodnego rozwoju politycznego, ekonomicznego, wojskowego i z wszystkimi konsekwencjami, któreby stąd wynikać mogły. » (Żywe oklaski).

Oświadczenie to przedstawiciela rządu francuskiego i kierownika jego polityki zagranicznej zostanie przez naród polski przyjęte ze szczerą radością. Każdy Polak zauważył z zadowoleniem, że wypróbowany przyjaciel i obrońca naszego narodu stawiał sprawę Polski w jednym rzędzie

ze sprawą Belgji, Serbji i Rumunji, a więc bezpośrednich sprzymierzeńców Koalicji, — że minister spraw zagranicznych nie chce oddzielać sprawy naszej od sprawy Koalicji — że p. Pichon mówił o zobowiązaniach wobec Polski, i to zobowiązaniach na rzecz Polski jednej, niepodległej i niepodzielnej, ze wszystkimi gwarancjami i konsekwencjami, t. zn., widocznie, z oparciem Polski o morze i przyznaniem jej prostej, silnej ściany zachodniej ku Niemcom : od piaszczystych, nadbałtyckich wydm kaszubskich aż ku źródłom Wisły na Śląsku. Tylko taka Polska może być rzeczywiście niepodległą; tylko taka Polska może się ostać; tylko taka Polska może być owym wałem ochronnym, trzymającym morze germańskie w jego właściwym łożysku; tylko taka Polska może być dla Aljantów i dla całego świata gwarancją trwałego pokoju i rządów prawa w Europie.

Powiedzieliśmy, że społeczeństwo polskie powita z radością słowa francuskiego ministra spraw zagranicznych. Niezależnie od tego stwierdzeń należy jasno prawdę, że Polska pragnie i czeka, by cztery główne mocarstwa sprzymierzone wypowiedziały się zbiorowo i zobowiązująco. Taki akt oznaczałby w skutkach swoich praktycznych dla Koalicji więcej, niż kilka bitew wygranych.

CZOŁEM AMERYKANIE!

Dzień 28 grudnia 1917 roku będzie datą historyczną w dziejach Polski. Dnia tego do wyrzeźby Francji przybił okręt, wiozący ze Stanów Zjednoczonych pierwszy oddział ochotników do Armji Polskiej. Dalsze zastępy przybywać będą bez przerwy i za kilka miesięcy pierwsze dywizje polskie będą sformowane.

I staną polskie pułki na froncie zachodnim obok pułków francuskich, angielskich, amerykańskich, belgijskich i portugalskich. Obok sztandarów pięciu narodów sojusznicych powieły będą proporce polskie.

Wasza to będzie zastuga, rodacy nasi, którzy przybywacie dziś z za oceanu.

Witamy Was z radością i ze łzą w oku. Wyście nam otuchą i bodźcem do dalszej pracy. Przyjazd Wasz dowodzi, że jeden jest tylko naród polski i jedna tylko polska myśl polityczna. Imiona Wasze zapisane będą złotemi głoskami w księdze walk o niepodległość. A słowa Wasza będzie tym większa, że idziecie na bój z najpotężniejszym wrogiem naszym — z Cesarstwem Niemieckim.

Śmiecie się gdyby Wam kto powiedział, że idziecie do walki bratobójczej, lub że jesteście ofiarami « partji » jakiejś, lub jeszcze, że działacie wbrew polskiemu interesowi państwowemu. Jesteście żołnierzami-obywatelami świadomymi Waszej misji.

Wicie, że Polska z miłością i z macierzyńską troską patrzy w waszą stronę, bo Wy bić się będziecie dla Jej wolności, dla Jej całości i dla Jej niepodległości.

Ale wicie również, że ziemia nasza ojczysta znajduje się pod butem pruskim i miarodajne sfery krajowe nie mogą się wypowiedzieć jasno i otwarcie pod waszym adresem, nie mogą Wam złożyć hołdu publicznie. Natomiast w prasie polskiej panuje cisza... Dlaczego? Wszakże mogliby rodacy nasi w kraju zganić czynność naszą, mogliby nam zarzucić « uzurpatorstwo »,

a jednak tego nie czynią. A nie czynią tego dlatego, że widocznie działalność nasza jest im na ręce.

Przeto niech sumienia Wasze będą spokojne. Spełniacie Wasz święty obowiązek narodowy.

Witajcie nam tedy, polskie rycerze, witajcie! Zdobyliście się na czyn i tym czynem dowiedziecie państwu sojuszniczemu, że jeśli stoimy po ich stronie toumiemy stąd wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

Armja polska walczyć będzie za naszą sprawę, ale również i za sprawę wszystkich Aljantów, boć się bić będziecie ze wspólnym wrogiem. Ta czynna współpraca postawi nas na jednej stopie z innymi narodami sojuszniczymi.

Ze rachuba ta jest uzasadniona, dowodzi tego ostatnie przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Pichon'a, który mówił o zobowiązaniach Francji względem Belgji, Rumunii, Serbji i Polski.

Nie zapominajcie o tym, że Armja nasza jest armją samodzielną, w dekrecie z dnia 4 czerwca wyraźnie jest to powiedziane. Jest to poważny krok w kierunku urzeczywistnienia niepodległej państwowości polskiej, ale krok jednego tylko z mocarstw koalicyjnych. To też polskie sfery polityczne dokładają starań, aby Armja Polska, pod zbiorowym patronatem czterech państw *Entente'y*, stała się dziełem wielkim, rzeczywiście godnym powagi sprawy polskiej.

Kiedy pomyślny skutek uwieńczy zachody owe, wówczas Armja Polska będzie niezwykle ważkim argumentem na rzecz niepodległości i zjednoczenia Polski. Wówczas staniami się faktycznie sojusznikami Koalicji, i wówczas interesy Polski bronione będą na Kongresie pokojowym przez polskich mężów stanu.

KAZIMIERZ SMOGORZEWSKI.

PODRÓŻ PRZEZ ATLANTYK

Wrażenia por. W. Skarzyńskiego.

Porucznik Wincenty Skarzyński, jeden z kilkunastu pierwszych oficerów polskich, którzy przyjechali do Francji z pierwszym oddziałem żołnierzy polskich z Ameryki, opowiedział nam swe wrażenia z podróży przez Atlantyk. Podajemy poniżej opowiadanie to w streszczeniu:

« Wyjazd nasz, ciągle odkładany, został wreszcie postanowiony w początkach grudnia i dnia 16 tegoż miesiąca, o godzinie 6 wieczorem, okręt nasz opuścił port Nowego-Yorku. Zgromadziliśmy się wszyscy na pokładzie i podczas gdy parowiec wyjeżdżał na pełne morze, jak jeden mąż zaśpiewaliśmy «Boże coś Polskę». Kiedy skończyliśmy, żołnierze amerykańscy, którzy towarzyszyli nam w podróży, zapytali ze zdziwieniem i z ciekawością co to za śpiew. Wówczas dumnie odpowiedzieliśmy, że to hymn narodowy polski, że jesteśmy pierwszym oddziałem polskich ochotników, dążących do szeregów Armji Polskiej we Francji. Wtedy Amerykanie wyrazili swój podziw, widząc nasz zapał i naszą radość. Kapitan statku, zapewnił że wzruszeniem, że jest dumny z tego, iż jemu właśnie przypadł zaszczyt przewożenia pierwszego oddziału ochotników polskich z Ameryki do Europy.

« Podróż trwała dni dwanaście. Ponieważ święta Bożego Narodzenia spędziliśmy na pełnym morzu, urządziliśmy sobie wigilię i pasterkę na okręcie, co doszło do skutku tym łatwiej, że mieliśmy z sobą ks. Jaworskiego, pierwszego kapelana wojskowego, mianowanego pośród polskich księży amerykańskich.

« Dnia 27 grudnia znaleźliśmy się w pobliżu wybrzeży Francji i wielkie wzruszenie opanowało serca nasze. Zdawało się nam, że przybijamy do ziemi ojczystej. Nazajutrz wjechaliśmy w ujście rzeki Gironde'y i popołudniu przybiliśmy do portu. Jeszcze z podkładu urzuliśmy na lądzie grupkę postaci w konfederatach i jednocześnie usłyszeliśmy trąbki grające «Boże coś Polskę». Wówczas huknęliśmy z całej piersi « Jeszcze nie zginęła » i ta wymiana hymnów narodowych była pierwszym kontaktem naszym z rodakami francuskimi. Zaraz rozpoczęło się wysiadanie. Zstąpiłem na ląd pierwszy wraz z porucznikiem Poniatowskim i zostałem przywitany przez pułkownika Mokiejewskiego, który, wraz z kilkoma oficerami sztabu, przybył specjalnie z Paryża, aby nas powitać. W największym porządku zeszli na ląd żołnierze nasi. Pod moją komendą ustawili się natychmiast w szeregi. Operacja ta odbyła się tak szybko i tak zwinnie, żołnierze nasi tak sprawnie wykonywali wszystkie ruchy, że prefekt departamentu Gi-

ronde'y, mer miasta Bordeaux, generał komenderujący 18-ym okręgiem wojskowym, generał komenderujący sub-dywisją miasta Bordeaux, a także oddział żołnierzy francuskich, którzy oddawali nam honory, byli zdziwieni i zachwyceni jednocześnie.

« Przyjmowani byliśmy serdecznie. Wkrótce udaliśmy się do koszar, gdzie posililiśmy się i odpoczęliśmy po podróży.

« Nazajutrz, dla rozruszania członków, urządziłem żołnierzom naszym godzinę ćwiczeń, które znów w zachwyty wprawiły oficerów francuskich, którzy nam się przyglądali. Jeden z kapitanów przyprowadził nawet swoją kompanję i powiedział do swych żołnierzy: « Patrzcie, oto sprawność, oto wojsko, oto dyscyplina ».

« Tegoż dnia wieczorem udałem się do Paryża wraz z pułkownikiem Mokiejewskim i oficerami sztabu. Zaś oddział mój znajduje się już w obozie Laval (dep. Sarthe). »

Zadaliśmy jeszcze porucznikowi Skarzyńskiemu kilka pytań co do nastroju Polaków amerykańskich względem Armji Polskiej, co do przyszłego rozwoju akcji rekrutacyjnej. Zagadaliśmy go również co do następnych oddziałów ochotniczych. Odpowiedzi otrzymaliśmy bardzo optymistyczne. Ruch wojskowy polski w Ameryce jest ruchem naprawdę żywiołowym.

POLSKA EMIGRACJA W ROSJI WOBEC PRZEWROTU 7 LISTOPADA

Po długiej przerwie, otrzymaliśmy wreszcie sporą plikę polskich pism, wychodzących w Rosji. A więc przedewszystkiem doszedł nas piotrogrodzki *Dziennik Polski*, organ Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, następnie wychodząca w Moskwie *Gazeta Polska*, organ grupy N.-D. na wychodźstwie w Rosji, oraz *Dziennik Kijowski*, organ ziemian polskich na Rusi. Z tych trzech pism czerpiemy poniższe informacje, określające zachowanie się rodaków naszych wobec przewrotu « bolszewickiego ».

« Odezwa Rady Polskiej Z. M. »

Natychmiast po rokoszu « bolszewickim », Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego ogłosił odezwę następującą:

RODACY!

Wolna Rosja w ciężkich zapasach wewnętrznych o nowy porządek przeżywa kryzys władzy. Członkowie Rządu Tymczasowego w Piotrogradzie zostali aresztowani przez Komitet Wojskowy Rewolucyjny Piotrogradzkiej Rady robotniczych i żołnierskich Delegatów i Rosja stoi w obliczu wojny domowej i bezrządu.

Kryzys obecny w niczem nie zmienia zasadniczej linii polityki polskiej. Sprawa polska od dłuższego już bowiem czasu przestała być zależną od samej tylko Rosji. Ujęła ją w swe ręce cała Koalicja. I z dniem każdym pogłębia się w narodach cywilizowanego świata, zmagających się z potęgą niemiecką świadomość, że niezbędna na wschodzie Europy przeciwko potędze tej zaporą musi być mocne, niepodległe państwo polskie. Im większa naokół nas zawierucha i zwątpienie — tym więcej myśmy powinni okazać siły charakteru, stać niezłomnie przy żądaniu pełnej niepodległości i całkowitego zjednoczenia Polski w wyniku wojny obecnej, myśli o małodusznym kompromisie do siebie nie dopuszczając.

Bo z tej wojny wyjdą zwycięskie te narody, które największą siłą ducha wykażą.

I stosunek nasz do Rosji nie może również ulec zmianie, dopóki trwa dalszy jej udział w wojnie wszechświatowej. Pragniemy i pragniemy temu nieraz dawaliśmy wyraz publiczny, ażeby Rosja z ciężkich zapasów wewnętrznych wyszła na drogę uzdrowienia, utrwalenia osiągniętej wolności i utrzymała swe stanowisko w szeregu państw i narodów, walczących przeciwko przewadze mocarstw centralnych, opartej na pruskim militarystymie.

Jako obywatele Polski, nie możemy wdawać się w walki wewnętrzne Rosji. Tymbardziej stać winniśmy zdala od wszelkich czynników bezładu. Jedyne, co nam nakazuje chwila obecna, to wzmocnić jedność narodową. Nietylko strzedz się nam należy, by walki wewnętrzne społeczeństwa polskiego nowych wśród nas nie wywołały rozzębionych, ale wszelkich trzeba dołożyć starań, by mimo istniejących między nami różnic kierunków politycznych i partji — jasnym dla

całego świata było, że jest jedno powszechne, niezłomne narodu naszego żądanie: Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępnym do morza.

Pod tym sztandarem, równie świętym dla każdego Polaka, niech się skupia wszędzie społeczeństwo polskie w zwartą, spoiistą całość, jednocześnie wytwarzając zjednoczonymi siłami wszystkich organizacji polskich komitety miejscowe samoobrony. Uważamy za wskazane, by wszystkie organizacje polskie, w skład Zjednoczenia Międzypartyjnego wchodzące, nietylko poparły każdą inicjatywę lokalną, zmierzającą do przewyciężenia nasuwających się w chwili obecnej niebezpieczeństw dla ducha polskiego, dla życia i mienia Polaków, ale same zapoczątkowały niezbędne ku temu środki. Pamiętajmy wszyscy, że w chwilach zawieruchy tylko męska energia, na dobrej organizacji oparta, wyprowadza z niebezpieczeństwa i zwycięstwo dążeniom narodu zapewnia.

Komitet Wykonawczy Rady Polskiej
Zjednoczenia Międzypartyjnego.

« Odezwa Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego. »

Dziennik Polski z dnia 15 listopada umieszcza następującą odezwę N. P. K. W.:

Do WSZYSTKICH WOJSKOWYCH POLAKÓW!

Zgodnie z uchwałami 4-go Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, żołnierze Polacy mogą być użyci jedynie do walki na froncie. Naczelny Polski Komitet Wojskowy wzywa wszystkich wojskowych Polaków, zarówno w Polskiej Sile Zbrojnej jak i w innych oddziałach armji rosyjskiej, aby w żadnych wystąpieniach zbrojnych w walce wewnętrznej udziału nie brali.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy.

« Odezwa Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego. »

W tym samym numerze *Dziennika* znajdujemy odezwę « lewicowego » G. P. W. K. W.:

Do WSZYSTKICH WOJSKOWYCH POLAKÓW!

Zyjemy w chwilach niesłychanej grozy. Wolność, której zorze po obaleniu caratu zabłysły w odrodzonej Rosji, dziś, przez szerszą się coraz bardziej zamęt i walkę bratobójczą w łonie demokracji rosyjskiej, poważnie jest zagrożona.

W tej walce bratobójczej żaden Polak brać udziału nie powinien.

Winniśmy, przeciwnie, zgodnie z polską rewolucyjną tradycją żołnierską dołożyć wszelkich sił aby podtrzymać spokój i porządek.

Obowiązkiem naszym jest w miarę sił przyczynić się do szybszego ustania zgubnego zamętu. To zaś osiągnąć możemy jedynie przez braterskie zespolenie się wszystkich żołnierzy Polaków pod jednym sztandarem.

Hasła nasze w chwili obecnej, hasła wolnych obywateli Niepodległej Polski, ku niej przedewszystkiem dążących, to bezwzględne poparcie całej demokracji rosyjskiej w jej walce o wolność powszechną i pokój, braterstwo ludów, w jej pracy nad utrwaleniem wolności obywatelskiej i porządku wewnętrznego, a zarazem zupełna neutralność w walkach partyjnych, toczących się w łonie samej demokracji rosyjskiej.

Dla bratobójczej walki w łonie demokracji rosyjskiej ani kropli krwi polskiej poświęcić nam nie wolno.

Niech spokojna nasza postawa, niech nasza łączność braterska stanie się dla wszystkich hasłem do szybszej zgody, do rychlejszego zakończenia zgubnych zatargów.

Wzywamy więc wszystkich żołnierzy Polaków, aby dla uniknięcia daremnej krwi przelewu, dla podtrzymania wolności i spokoju, dla uniknięcia udziału w rosyjskiej wojnie domowej, natychmiast wydziali się z pułków rosyjskich i przerosili się do polskich formacji wojskowych.

Zwracać się należy do przedstawiciela Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego, ul. Zukowskiego, No 5, mieszkania 20, telefon 259-58.

Główny Polski
Wojskowy Komitet Wykonawczy.

« Komisja Likwidacyjna a przewrót « bolszewicki » »

Czytamy w *Dzienniku Polskim* z dnia 15 listopada:

W *Dziennikach* piotrogrodzkich pojawiły się wiadomości o stanowisku prezesa Kom. Likwid. wobec władzy wytworzonej przez « bolszewicki » przewrót. Wiadomości te nie są ścisłe. Komunikaty jednak nadsyłane w tej mierze przez Komisję Likwidacyjną brzmią dość zagadkowo. Niebardzo rozumiemy dlaczego niema w nich

zaznaczonego stanowiska, iż wobec braku rządu, polscy członkowie Komisji i polski jej personel zajmują stanowisko nie mieszające się do wewnętrznych walk rosyjskich i uważają się za czynnik samostanny i neutralny.

Pierwszy komunikat Kom. Likw. brzmiał jak następuje:

« W sobotę, dnia 28 października b. r. do prezesa Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego zjawili się pp. Leszczyński i Kozłowski, z których pierwszy zakomunikował, iż jest komisarzem Rządu Rewolucyjnego i oświadczył, że Komisja Likwidacyjna ma być zdemokratyzowana.

« Na zapytanie czy prezes Komisji Likwidacyjnej ma jakieś kwestje, w których by się chciał zwrócić do Rządu Rewolucyjnego, p. Leszczyński otrzymał odpowiedź odmowną.

« Na zapytanie, kto jest odpowiedzialny za wszystko to, co się w Komisji Likwidacyjnej dzieje i znajduje, prezes Lednicki oświadczył, że on osobiście jest odpowiedzialny za wszystko to, co się w Komisji Likwidacyjnej znajduje i dzieje.»

« Onegdaj otrzymaliśmy ponowny komunikat Kom. Likwidacyjnej o brzmieniu następującym:

« We wtorek dnia 31 października r. b. do prezesa Komisji Likwidacyjnej zjawili się panowie Leszczyński i Kozłowski i zwrócili uwagę na to, że w komunikacie Wydziału prasowego Komisji Likwidacyjnej o ich pierwszej bytności u prezesa jest pewna nieścisłość, albowiem wówczas pan Leszczyński postawił pytanie czy personel pracowników Komisji Likwidacyjnej niema jakich reklamacji do Rządu Rewolucyjnego, na co otrzymał odpowiedź odmowną. Komunikując sprostowanie niniejsze, Wydział Prasowy Komisji Likwidacyjnej zgodność jego z rzeczywistością stwierdza.»

« Straż Polska » w Piotrogradzie.

Dnia 9 listopada, w dwa dni po przewrocie, *Dziennik Polski*, organ Rady Polskiej Z. M., umieścił następujące zawiadomienie:

« Poselstwa, różne instytucje i prywatne osoby zewsząd zwracają się do mnie, ażebym dał straż do obrony mieszkań od możliwych napadów, gwałtów i innych niebezpiecznych zajęć, które mogą powstać na tle obecnego stanu, ze strony zbrodniczych grup i jednostek, pomimo przedsięwziętych środków ostrożności. Nad bezpieczeństwem instytucji polskich od tygodnia już czuwamy. Rozstawione są warty. Lecz nie możemy wart postawić przy każdym prawie domu. Prosimy więc, w razie niebezpieczeństwa lub nagłej potrzeby, zwracać się do dyżurnego oficera, tel. 431-41 i 513-82, a pomoc możliwa będzie w każdej chwili okazana. Dyżurnym oficerom rozkazuje na wszystkich posterunkach mieć zapisane №№ telefonów wszystkich naszych posterunków.

Komendant Nacz. Pol. Kom. Wojskowego Porucznik A. SKOBEJKO.

« Polska Rada Bezpieczeństwa w Moskwie.

Gazeta Polska z dnia 20 listopada r. z donosi: Wczoraj w Domu Polskim odbyło się, na zaproszenie panów Ludwika Darowskiego i Henryka Karpińskiego, zebranie, w którym uczestniczyli przedstawiciele 58 organizacji i instytucji polskich w Moskwie. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji w sprawie utworzenia w Moskwie na wzór Piotrogradu Polskiej Rady Bezpieczeństwa, zebranie odłożyło uchwały do dnia dzisiejszego wobec zwolnionego, z inicjatywy Rady Klubu Demokratycznego, zebrania w tym samym celu. Wybrano komisję, złożoną z panów: L. Darowskiego, Ks. K. Lutostawskiego, Ks. M. Radziwiłła, E. Samborskiego i J. Szymańskiego, której polecono opracować wnioski na zebranie dzisiejsze, które odbędzie się nie o 5-ej, jak projektowano, a o 3-ej punktualnie, również w Domu Polskim.

Komisja prosi wszystkie organizacje i instytucje polskie, pragnące w utworzeniu Rady wziąć udział, aby zechciały przysłać po dwóch przedstawicieli.

« Wojsko Polskie wobec przewrotu.

Jak donosi *Gazeta Polska* z dnia 21 listopada, dowódca 1-go Korpusu Polskiego, generał Dowbór Muśnicki, wysłał następującą depezę do sztabu 1-ej Dywizji Polskiej:

« Zgodnie z uchwałą zjazdu wojskowych Polaków, wojska polskie winny nie mieszać się do spraw rosyjskiej polityki wewnętrznej. Jednakże do tego rodzaju spraw nie zaliczam: gwałtu nad ludnością cywilną, a tymbardziej gwałtu nad dowódcami, któremu wojska polskie, mając na uwadze walkę łączną ze wspólnym wrogiem, są podległe.

« Wszelkiego rodzaju usiłowania aresztów i usunięcia dowódców — o czym krążą pogłoski — przez jednostki, nie działające z upoważnienia Rady, ani niemające mandatu od Rządu Tymczasowego, spotykają się z mej strony ze stanowczym oporem, albowiem tego rodzaju wystąpienia podkopują siłę obrony, pomagają nieprzyjacielowi i grożą zagładą Rosji, a wspólnie z nią i Polsce.

« Rozkazuję zatem wojskom Polskiej Dywizji podjąć energiczne kroki nie wstrzymując się nawet od użycia siły, w sprawie obrony członków Kwatery głównej i osoby naczelnego wodza, gdyby były w niebezpieczeństwie, w którym to celu należy ustalić łączność z Kwaterą.

« Odpowiedzialność za następstwa tego rozporządzenia biorę w zupełności na siebie.

« Zawiadomić o tem żołnierzy.»

Kopje powyższej depezy gen. Dowbór-Muśnicki posłał do sztabu głównego, do sztabu frontu zachodniego, do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, jako też sztabów innych dywizji polskich.

(Jak widać z treści rozkaz powyższy zreagowany był przez zamordowanie gen. Duchonina.)

« O neutralność polską.

Gazeta Polska z dnia 21 listopada pisze:

« Polacy, jako całość narodowa, Polacy cywilni i wojskowi zachowują w zasadzie neutralność wobec walk wewnętrznych, jakie toczą między sobą rozmaite odłamy rosyjskiej myśli politycznej.

« Jest jednak pewne nieliczne grono ludności polskiej, zrosniętej z wewnętrznym życiem rosyjskim, które uczestniczy czynnie w wypadkach, bądź należąc do tych czy innych partii rosyjskich, bądź popierając te lub inne ugrupowania.

« Takim stanowiskiem przeczą oni obowiązującej nas wszystkich zasadzie niewtrącania się do spraw obcego narodu i obcego państwa. A następnie wywołac mogą ostrą reakcję ze strony tych żywiołów rosyjskich, którym jest nie na rękę interwencja Polaków.

« Obowiązkiem naszym jest przestrzedz rodaków przed takim nierozważnym inienarodowym stanowiskiem.

« Przy okazji zapytać pragniemy, dlaczego pewne pismo polskie, stojące na gruncie niepodległości Polski, popiera tak uporcezywie zapomocą ogłoszeń listę wyborczą jednej z partii rosyjskich przy wyborach do Konstytuanty? « Czy tym sposobem pragnie ono przekonać Rosjan o swojej neutralności? »

(Pismem owym, którego *Gazeta Polska* nie wymienia, jest, zdaje się, *Echo Polskie*.)

ZIEMIE POLSKIE

« Polityka pruska wobec Polaków.

Poznańska Gazeta Narodowa z dnia 31 listopada zamieszcza artykuł następujący:

Posener Tageblatt napisał w numerze z dnia 27 b. m., z powodu projektowanej reformy wyborczej, między innymi, co następuje:

« Projekt przyznaje zatem najniżej pod względem kulturalnym stojącym i najbardziej państwu wrogim wyborcom polskim to samo prawo, jakie przysługuje zrosłemu z glebą Niemcowi, który, na dolgi niedole jest związany z losami niemieckiego wschodu, tego starego kraju kolonialnego, co użyziony został niemiecką krwią i potem.

« Zatem niemieckość wschodu musi zewrzeć się silnie we wspólnym interesie przeciwko uszczupleniu swych uprawnień i cały swój wpływ użyć ku odwróceniu prawa, które zasadniczo musi być zmienione, tak, by dla wyborów na wschodzie, gdzie i tak różne prawa wyjątkowe stnieją, uwzględnione zostały warunki szczególne.»

Tym sposobem *Posener Tageblatt*, według naszego zapatrywania, postąpił sobie niezgodnie z teorią pokoju wewnętrznego (*Burgfriede*), którą w ostatnich czasach ustawicznie narzucał.

Uważaliśmy za nasz obowiązek wystąpić przeciwko zacytowanemu artykulowi *Tageblattu* i to w numerze 345 dziennika naszego, w artykule p. t. « Głos hakatysty o reformie wyborczej ». Na co otrzymaliśmy od władzy wojskowej pruskiej następujące pismo:

V. Armeekorps.
Stellv. Generalkommando.
Abt. Pr. Nr. 11/12047.

Posen, den 28. Nov. 17.

An die
Schriftleitung der *Gazeta Narodowa*.

Posen.

(Tłumaczenie)

« *Gazeta Narodowa* » zawiera w numerze 345 artykuł, streszczający się w wyrażeniach nieparlamentarnych i tem samem ciężko zagrażający pokojowi wewnętrznemu, przeciwko tutejszemu konserwatywnemu *Posener Tageblattowi*, co do opinii którego zdania mogą być podzielone. Ponieważ artykuł ten prócz tego, w swej uogólniającej formie częściowo zawiera także niestuszne, rząd atakujące zarzuty, przeto powołuje się *Gaz. Nar.* do porządku i to podług wszelkiej formy i z całą stanowczością, tymbardziej, że już częstokroć w walce ze swoim politycznym przeciwnikiem posługiwała się wyrażeniami obraźliwymi.

Der stellv. Kommandierende General
(Podpis).

Podając głos ten do wiadomości naszych czytelników, pisze *Gazeta Narodowa*, wstrzymujemy się dla łatwo zrozumiałych powodów od wszelkich uwag.

W sprawie tej zamieszcza jeszcze *Gazeta Narodowa* z d. 11 grudnia następującą notatkę:

« Pod tym tytułem ukazał się w nr. 348 naszej gazety artykuł, dotyczący napaści poznańskiego *Tageblattu*. Przeczyliśmy wówczas, że opublikowanie poufnego zarządzenia cenzuralnego komenderującego generała, według istniejących przepisów, jest niedopuszczalne; jak również przedewszystkiem nie zrozumieliśmy znaczenia słów wiadomego zarządzenia, przyjmując, że zastępcza komenda generalna chce się tym samym identyfikować z napaściami poznańskiego *Tageblattu*. Nie wahamy się nieporozumienia tego z wyrazem ubolewania sprostować.»

« Amerykański « Czerwony Krzyż » dla Królestwa.

Warszawski *Kurjer Polski* donosi d. 1 grudnia:

W tych dniach powrócili do Warszawy ze Szwajcjarji ks. E. Sapieha i p. Władysław Janasz, którzy pertraktowali z amerykańskim « Czerwonym Krzyżem » w sprawie pomocy dla Królestwa Polskiego. « Czerwony Krzyż » amerykański, o ile zgodzi się na to Anglja i Francja, zamierza przyjść Królestwu z pomocą w naturze. — Za listopad i grudzień asygnuje « Czerwony Krzyż » po 100.000 dolarów czyli po 644.000 mk miesięcznie.

Z PRASY

— W *Dzienniku Narodowym* z dnia 27 listopada pojawił się obelżywy artykuł, wywołany cytowanym przez nas (patrz n° 43 *Poloni*) artykułem *Temps'a* w sprawie stanowiska Koalicji wobec stronnictw polskich. *Dziennik Narodowy* twierdzi, że materiały do tego artykułu, « zebrała skrętnie i ułożyła w bukiet polska ręka ». Twierdzenie to nietylko nie jest na niczem oparte, ale oczywiście dla każdego dobrze poinformowanego polskiego czytelnika wymienionego artykułu, wprost sprzeczne z oczywistością. Artykuł nosi na sobie wszystkie cechy uwag pisanych nie przez Polaka, gdyż Polak posiadałby niewątpliwie informacje znacznie ściślejsze. Niedokładna jest przede wszystkim zasadnicza wiadomość, jakoby projekt deklaracji, o której *Temps* wspomina, odnosił się do uznania zupełnie niepodległej i zjednoczonej Polski. Projekt ten miał pośrednio na celu uznanie niemieckiego rozwiązania kwestji polskiej, i przedstawiał duże polityczne niebezpieczeństwo, które na szczęście już zostało uchylone. Niebezpieczeństwo było tym większe, że projekt ten przedstawiciele chcieli jako wynik jedynomyślnego woli ogółu polskiego. Artykuł *Temps'a* kładł nacisk tylko na powody, dla których rządy koalicyjne nie mogły uznać akcji p. Lednickiego, jakakolwiekby ona była, za wyraz dążeń polskiego narodu.

— Świąteczny numer *Jeńca Polaka* (z dnia 20 grudnia), organu polskich jeńców wojennych we Francji, zdobi piękna, przedstawiająca stajenkę, rycina p. K. Brandla, cięta w drzewie przez p. K. Mondrala, dwóch znanych polskich artystów-malarzy, zamieszkujących Paryż: Z artykułów nadmienić należy « Trzy wigilje » t. j. wigilje polskiego żołnierza w niemieckiej armji. Pierwsza wigilja : w kraju przy rodzinie, druga — w okopach na froncie niemieckim, trzecia — w niewoli, na obczyźnie, ale już lepiej, bo pomiędzy współtowarzyszami, bo przynajmniej w ojczyściej mowie koledzy śpiewać wolno. Znajdujemy również w świątecznym numerze *Jeńca* piękny wiersz p. Józefa Ruffera, napisany jeszcze w

Dnia 26 grudnia 1917 roku, w Paryżu, opatrzony świętymi, sakramentami zasnął w Panu

JAN ALBIN KANIOWA-KRASZEWSKI

Syn Józefa Ignacego i Zofji z Woroniczów, urodzony w Gródku, na Wołyniu, w roku 1841.

Pochowany na cmentarzu w Montmorency, dnia 29 grudnia 1917 r.

roku 1903: « Lutnista z północy zaszedł do stajenki w Betlejem ». Dodatek literacki do *Jeńca* zawiera tym razem « Ród Bohatyrowiczów », wyjątek z powieści Elizy Orzeszkowej « Nad Niemnem ». Przy okazji wspomnieć wypada, że do dwóch poprzednich numerów *Jeńca* dołączono jako dodatek literacki szkic ulotny p. Zygmunta L. Zaleskiego p. t. « Z dziejów twórczości polskiej ».

— **Ruś**, organ Komitetu rosyjskiego dla walki z propagandą « bolszewicką », wychodzący w Paryżu od kilku tygodni, zamieszcza w swym drugim numerze smętny wiersz niepodpisany, który rozpoczyna się w te słowa (w tłumaczeniu polskim):

Rozstańcie się, Polacy, z marzeniem o wolności.
Rosja nie dotrzyma swej dumnej obietnicy...
Upadła ona po trzyletnim pochodzie...

« Żyćcie pod Niemcem! » — oto rosyjska rada.
i. t. d.

Rozumiemy całą gorycz tych słów, spowodowaną przez przykre wypadki, jakie ostatnio zaszły w Rosji i współczujemy serdecznie anonimowemu poecie, którego serce krwawi się na widok ojczyzny w rozkładzie.

LISTY LONDYŃSKIE

III

Polska wigilja na londyńskim bruku.

Kolonja polska w Londynie jest nieliczna i żyje w rozproszeniu. Zwłaszcza życia towarzyskiego brak zupełnie. Z uznaniem tedy należy przyjąć inicjatywę *Klubu Polskiego*, który zajął się zorganizowaniem w sobotę przedświąteczną wspólnej wigilji polskiej.

W jednej z sal *Holborn Restaurant* zebrało się około 50 osób, by zasiąść do wspólnej wczasy przy stołach ustawionych w podkowie. Gospodarzami byli członkowie *Klubu Polskiego*. Przewodnictwem objął hr. Władysław Sobański, który też rozpoczął przemówienia serdeczną i piękną nową. Po przełamaniu się oplatkiem nastąpiła wczasy wigilijna. Nie było tradycyjnych szczupaków, leszczy i karpi; nie potrawy jednak czyniły wigilję świętą, naszym lecz duch polski, który promieniał ze wszystkich rozjaśnionych oczu. Myśl biegła ku dworom i chatom, do Warszawy i Poznania, do Krakowa i Wilna. Oto bowiem zebrał się Polacy ze wszystkich dzielnic. Zapomniano spory i nieporozumienia. W tym morzu angielskim znaleźliśmy się jak odosobniona wyspa, związani jednym, wielkim uczuciem i myślą okraju. Mieliliśmy chociaż na chwilę złudzenie, że jesteśmy u siebie w domu, a nie na tułaczce. Najmniejszy rozdźwięk, nawet uśmiech ironji, nie zakłócił uroczystości.

Po hr. Sobańskim przemawiał p. Stanisław Kozicki. Zwrócił uwagę na to, że czas obecny jest okresem wigilijnym przed wielkim świętem narodowym: odrodzeniem Polski. Wyrażał następnie głęboką wiarę w to, że z wojny tej wyjdzie Polska nowa, zjednoczona i wolna; ciągnąca się od Karpat do Bałtyku, Polska z Warszawą, Poznaniem, Gdańskiem, Krakowem i Śląskiem piastowskim, Najjaśniejsza Rzeczpospolita w całym swym blasku i majestacie.

Mowa ta wywołała nie tylko oklaski lecz i wzruszenie w sercach słuchaczy. Pełna uczucia narodowego poruszyła do głębi na wet politycznych przeciwników mowy. Nie o sprawach stronnicych bowiem mówił, lecz o narodzie polskim jako całości. Zagrał na tych strunach duszy, które drzemiały w każdym sercu polskim. P. Jan Holewiński wznosił toast za zwycięstwo Koalicji w tej wielkiej wojnie. Hr. Sobański zakończył przemówienia zwracając się po raz drugi do zebranych prosto a serdecznie.

Należy mieć nadzieję, że współzycie towarzyskie, zapoczątkowane wspólną wczasy wigilijną nie przerwie się już w tym gronie, które się po raz pierwszy tak licznie zebrało. Może będzie to początkiem skupienia wszystkich Polaków w Londynie, którzy dotychczas, trzeba to stwierdzić, w ogromnym żyją rozproszeniu.

Bard.

KRONIKA

◊ Tablica pamiątkowa Kościuszki.

Na pokrycie kosztów tablicy pamiątkowej Kościuszki w Montigny-sur-Loing otrzymaliśmy od Komitetu Polskiego w Lyonie, 10 fr., od pp. Uehersfelda i Kreislera z Besançon, 5 fr.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w N° 48 *Polonii* (59 fr. 50), nadesłano na tablicę pamiątkową 74 fr. 50.

◊ Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza

Program na m. styczeń 1918 roku:

6 *Stycznia*. — P. Jan Stachurski: « Polka w Dziejach Polski » (Na posiedzeniu Stowarzyszenia Podatkowego Prac. Kol. Polskiej).

13 *Stycznia*. — Dr Józefa Joteyko: « Odbudowa szkoły polskiej ».

20 *Stycznia*. — P. Stanisław Pozner: « Wspomnienie powstania 1863 r. — Z niewydanych listów Stanisława Krzezińskiego ».

Odczyty odbędą się w sali Colarossi, 10, rue de la Grande-Chaumière (Métro: Vavin) o godz. 2 i 1/2 punktualnie.

◊ Nabożeństwo noworoczne.

Dnia 6 stycznia, w dzień uroczystości Trzech Króli, o godz. 10 i pół rano, w kościele polskim przy ulicy St-Honoré N° 263, odprawione zostanie nabożeństwo na powitanie Nowego Roku, na które ks. prałat Postawka zaprasza wszystkich bez wyjątku rodaków.

WODA MINERALNA FRANCUSKA

VITTEL
GRANDE SOURCE

poleca się cierpiącym na:
ARTRETYZM — SKLEROZĘ
REUMATYZM — PODAGRĘ

MANUFACTURE DE CASQUETTES
et

CHAPEAUX PIQUÉS
en tous genres

SPALTER

10, rue de Thorigny, 10. — Paris

Potrzebna służąca umiejająca dobrze gotować
Dobra pensja. Zgłaszać się do p. M. Z., 7, rue Lalo

Zbiór pieśni polskich narodowych i religijnych jest do nabycia w *Polonii*.
Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

Książki polskie, nowe używane, różnej treści, nabywa Administracja « *Polonii* »

Pana pochodzenia polskiego, inteligentna życzy sobie dować cudzoziemcom lekcji języka angielskiego lub francuskiego. Proszę się zgłaszać do *Polonii* dla panny St. J.

Pudełka tekturowe, rozmiarów conajmniej 30 x 42 ctm. kupujemy. Zga wniośże *Polonii*.



MAGAZYN
KUŚNIERSKI

CHARLES

39, rue de Moscou, 39

Pierwszorzędne modele paryskie
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego

GAZOWE LAMPY — INSTALACJE

A. BOUILLON

112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENEFELD JACQUES

KUPEJE: PEREY, — DROGIE KAMIEŃ
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Téléph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE

37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBKİ

S. BESTER

• 4, rue Richer, 4 — PARIS •

MARCELI BARASZ

88, RUE DAMRÉMONT,
PARIS

wydawnictwo kart
pocztowych, bromo-
wych — studjów akade-
mickich; próby wysyła
za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY
— OGRODNICZE —

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX

(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII^e)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom 4 fr. 50 cent.

Wysyłka pocztą za dopłatą 100/0.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « *Polonii* ».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.